

Monika Urbańska

**DWA LISTY FRANCISZKA BIENKOWSKIEGO
NA ŁAMACH „ZABAW PRZYJEMNYCH I POŻYTECZNYCH”
HISTORIA GATUNKU LISTU I JEGO OBECNOŚĆ W PERIODYKU**

Gatunek listu znano już w starożytności. W antycznej Grecji powstawały liczne korespondencje prywatne i urzędowe, od IV w. p.n.e. poddawane przez filozofów i retorów stylizacji. List należał do tak popularnych form literackich, że w twórczości wielkich starożytnych mówców wskazać możemy bogaty dorobek epistolograficzny. Na przykład wśród dzieł Platona znajdują się listy publicystyczne i dydaktyczne, u Cyserona – polityczne, gratulacyjne, konsolacyjne i polecające, u Epikura – dydaktyczne, u Horacego pisane wierszem *Epistulae*, u Owidiusza elegijne *Epistulae ex Ponto*.

W średniowieczu Ojcowie Kościoła pisali i rozpowszechniali listy o tematyce religijno-filozoficznej. Równocześnie znane były listy polityczne, urzędowe i dyplomatyczne, pisane wyłącznie w języku łacińskim oraz listy miłosne, np. osławione listy-wyznania z XII w. W tym samym stuleciu narodziły się listy literackie, często fikcyjne, początkowo wplatanie w treść innych dzieł literackich. Zabiegu takiego dokonano m.in. w *Cronica Polonorum* Galla Anonima oraz w dziele o tym samym tytule Wincentego Kadłubka.

Czasy nowożytne przyniosły rozkwit listu humanistycznego, pisanego nadal po łacinie i, co było nowością, w języku polskim.

W związku z tym, iż list stał się popularnym sposobem wymienia poglądów dotyczących rozległej i bogatej tematyki, w obrębie gatunku zaczęły pojawiać się nowe formy. W ramach listu użytkowego ukształtował się list prywatny, urzędowy, handlowy, gazetka pisana, autentyczny list miłosny; w obrębie listu literackiego – list fikcyjny (miłosny lub przyjacielski) i elegie. Na pograniczu listu użytkowego i literackiego – list filozoficzno-naukowy i dedykacja. W grupie korespondencji prywatnej – list polecający¹. W listach

¹ Zob. T. Lancholc, *List*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998.

humanistycznych przeplatała się tematyka ogólna i naukowa. Do dzisiejszych czasów zachowała się korespondencja Kallimacha, Erazma z Rotterdamu, Piotra Tomickiego. Kancelarie królewska i biskupia prowadziły korespondencję urzędową o treści dyplomatycznej i politycznej. Zebrał je w 1535 r. podkanclerzy koronny P. Tomicki w tzw. *Acta Tominiciana*.

Od XVI w. coraz popularniejsza w listach staje się topika religijna. Jej przykłady wskazać możemy w korespondencji A. Frycza-Modrzewskiego i S. Orzechowskiego. Korespondencja ta nawiązywała do listów z czasów patrystycznych, pisanych przez św. Hieronima, Augustyna, Ambrożego, przeważnie po łacinie.

W epoce baroku dokonuje się dalszy rozwój epistolografii: pojawiają się czasopisma, popularyzuje się korespondencja prywatna (już teraz najczęściej w języku polskim, czasem francuskim), urzędowa i handlowa oraz listy literackie. *Novum* stało się rozpowszechnienie korespondencji naukowej (możliwe dzięki umasowieniu druku), np. siedemnastowieczne *Theatrum cometium*, omawiające w formie listów nowinki astronomiczne. W XVII w. nadal nie zamiera tematyka polityczna i miłosna. Życie prywatne ludzi sławnych i cenionych (np. K. Opalińskiego, J. K. Chodkiewicza, Jana III Sobieskiego czy B. Radziwiłłówny) dostępne jest w publikowanych nowinach, mających formę gazet-listów. Szczególnym uznaniem cieszą się listy konwencjonalno-towarzyskie, pisane przy okazji różnych, bardziej i mniej doniosłych, okoliczności, tj. życzenia z okazji imienin, gratulacje z racji narodzin potomka, kondolencje. Osłabia się przywiązanie do średniowiecznych *ars epistolandi* (wzorów pisania listów) na rzecz różnorodnej formy i luźniejszej kompozycji, często dostosowanej do pozycji społecznej, a nawet płci adresata.

Dużą zmianę w sztuce pisania listów obserwujemy w epoce oświecenia. Pogłębia się wówczas zróżnicowanie w zakresie ich tematyki i poetyki, choć listowniki – zbiory przykładów stylu epistolarnego, wywodzące się jeszcze z czasów staropolskich – zajmują ważne miejsce w bibliotekach arystokracji i inteligencji. Pierwszy polski listownik ukazał się w Krakowie w 1446 r. pod tytułem *Modus epistolandi cum epistolis exemplaribus et orationibus omnibus* i był autorstwa Jana Ursyna². *Ars epistolandi* wchodziła w zakres retoryki i wydawana była często w ówczesnych podręcznikach dla młodzieży, takich jak np.: *Fama polska* K. Wieruszewskiego z 1741 r., *Listy różne z krótką o ich pisaniu nauką* F. Bohomolca z 1755 r., *Tractatus de formandis epistolis* S. Wysockiego z roku 1743.

W drugiej połowie XVIII stulecia za wzór służyły częściej zbiory autentycznych listów znanych i cenionych osobistości, np. *Mowy wyborne z różnych polskich krasomówców i dziejopisów wyjęte ku sławie i pożytkowi Polaków*

² P. Matuszewska, *Listowniki polskie, stan i perspektywy badań*, „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 3-4, s. 44.

z przydatkiem listów wydane z roku 1759. Osiemnastowieczne podręczniki gromadziły gotowe zwroty i sentencje, które miały służyć m.in. „zabłyśnięciu” erudycją lub humorem na kartach korespondencji.

Budowa listu pozostawała zawsze w ścisłym związku z retoryką, toteż obie formy normowane były podobnym (np. formuła wstępna i końcowa) układem poszczególnych elementów. Na przykład list starożytny miał zaczynać się od pozdrowienia i pochlebstwa skierowanego do adresata (wraz z zachowaniem wszelkiej tytułatury), zapytania o zdrowie, omówienia sprawy oraz końcowego pozdrowienia. W średniowieczu pojawił się zwyczaj dodawania po liście *post scriptum*. W osiemnastowiecznych listach zanika zwyczaj umieszczania pozdrowienia. Jest to krok w kierunku wyrugowania bogatych ozdobników językowych i kurtuazji (licznych szczególnie w okresie baroku) na rzecz jasności i zwięzłości, a zarazem początek procesu krystalizowania się języka potocznego w listach oświeceniowych.

W oświeceniu autorytet *ars epistolandi* i listowników słabnie. Stefania Skwarczyńska upatrywała przyczyny tego zjawiska w fakcie, iż żadne normy epistolarne nie odwołują się do listu wprost jako do formy samodzielnej, lecz przez analogię do innych form retorycznych, tworząc teorię listu-mowy, listu-dialogu, listu-rozmowy³. Inni badacze oświecenia podkreślają znaczenie zmian dokonujących się w prozie polskiej XVIII w. i przypisują je m.in. listowi:

[List] jest to forma wypowiedzi, która ze szczególną wyrazistością odzwierciedla powstawanie i utrwalanie się nowej normy stylistycznej [...] list, jako forma wypowiedzi potocznie przydatnej czy wręcz koniecznej, był doskonałym sposobem kształcenia szerokiego ogółu Polaków w pisanej polszczyźnie⁴.

List w swoim charakterze, zwłaszcza odkąd zaczął mieścić w sobie tak bogatą i wszechstronną tematykę, pozostawał na usługach codziennego życia i służył podtrzymywaniu kontaktów międzyludzkich. Był bliski innym formom pisanym, takim jak: pamiętnik, dziennik, diariusz, reportaż. Stefania Skwarczyńska wskazuje na liczne paradoksy, z jakimi mamy do czynienia, badając historię, charakter i poetykę listów. Jednym z nich jest fakt, iż z jednej strony nie należy on do literatury, a z drugiej bywa zaliczany w swych konkretnych realizacjach nawet do arcydzieł literatury światowej⁵. List ponadto łączy w sobie cechy zarówno monologu, jak i dialogu. Stąd wynika starożytna zbieżność budowy oraz poetyki listu i mowy, a także oświeceniowa odmiana listu-rozmowy.

³ Zob. S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu. Paradoksy*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 4, s. 39.

⁴ Z. Kopczyńska, L. Pszczołowska, *Rozwój języka narodowego a rozwój form literackich w okresie Oświecenia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, t. 1, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 218.

⁵ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 37.

Jednocześnie, mimo tak wielu cech wspólnych z formami wypowiedzi ustnej, list odznacza się trwałością wynikającą z faktu, iż utrwała on akt twórczy na piśmie. Badacze historii i literatury podkreślają, że dzięki swojej trwałości list jest bezcennym świadectwem czasów, choć nie zawsze obiektywnym, bo wydarzenia i postaci są opisywane przez subiektywnego autora.

Materię większości listów nowożytnych stanowi język potoczny. Niewiele gatunków wypowiedzenia ustnego odznacza się taką różnorodnością form jak list. W zależności od wielu czynników (m.in. osoba adresata, sprawa, z którą się zwraca nadawca, relacje między nadawcą a odbiorcą, epoka literacka, w której list powstał) mamy do czynienia z licznymi wariantami listu, np. listem prywatnym, służbowym, otwartym, miłosnym, gratulacyjnym, kondolencyjnym, dziękczynnym itp. Przyczynę różnorodności form S. Skwarczyńska upatruje w fakcie, iż elementy struktur listów mogły nakładać się na siebie, tworząc nowe ujęcia. Popularność poszczególnych odmian listu była różna na różnych etapach rozwoju kultury i cywilizacji oraz w różnych środowiskach społecznych. Na przykład listu-pogawędki nie mogła faworyzować epoka nie dysponująca tanim papierem, szczególnie w środowiskach, w których sztuka pisania należała do rzadkości, z kolei list-wyznanie mógł kwitnąć tylko w epoce preferującej „romantyczny” ekshibicjonizm⁶. O różnorodności gatunkowej listów w polskim oświeceniu może świadczyć choćby przegląd tytułów pod hasłami *List, Listy* w *Indeksie tytułowym* ostatniego tomu oświeceniowej części Nowego Korbuta⁷.

Choć list przez wielu badaczy często jest określany mianem autonomicznego gatunku literackiego, nierzadko był stosowany jako „wkładka” czy forma podawcza w utworach literackich i poprzez kontakt z ich strukturami stworzył nowe formy literackie, jak list fikcyjny, poetycki, powieść z wykorzystaniem listów, powieść w listach.

W XVII w. obserwujemy wzmożony zakres oddziaływania listu na powieść. Autorzy stylizują poprzez formę – nagłówek, podpis, zwroty, przedmowa rzekomego autora – fikcyjne teksty literackie na autentyczną korespondencję. Romans edukacyjny Marii Le Prince de Beaumont, *Listy pani du Montier*, poprzedzała skierowana do czytelników *Przestroga*, która potwierdzała autentyczność (oczywiście rzekomą) prezentowanych listów, kierowanych do Markizy. Znajdujemy tu też komentarze wyjaśniające np. braki dat w listach lub długotrwałe przerwy w korespondencji⁸. Powieść w listach, wykorzystująca list jako formę podawczą, nie ogranicza się tylko do sentymentalizmu. Świadczy o tym m.in. zachowany autograf planu nie zrealizo-

⁶ *Ibidem*, s. 44.

⁷ Zob. *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Oświecenie*, t. 6/2, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1972, s. 506, 507–511.

⁸ Utwór ten miał w oświeceniu dwa wydania w przekładzie polskim: Barbary Sołohubówny (Wilno 1762) i Katarzyny Kuropatnickiej z Łętowskich (Warszawa–Lwów 1780, t. 1–2).

wanej powieści Krasickiego *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* – *Listy M... D... do syna*⁹. Jako przykład stylizacji historycznej warto wskazać *Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swej Urszuli *** za panowania Augusta II pisane*¹⁰, pochodzące z dorobku Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Osobną grupę listów stylizowanych stanowiła korespondencja przeznaczona do edukacji przyszłych królów – *ad usum delphini*, np. *Listy pewnego starca pisane do młodego księcia po niemiecku, a teraz wy tłumaczone na ojczysty język*. W twórczości Hoffmanowej znalazły się również listy tego rodzaju pt. *Listy matki o wychowaniu córek swoich*¹¹.

W czasach wzmożonego zainteresowania epistolografią zbiory listów czytano jak powieści autobiograficzne. Stąd wynika fakt, że autorzy listów zaczęli ograniczać dostępność do swej korespondencji, na skutek czego powstało zjawisko cenzury listów, tzw. *editio castigata*.

Od kiedy romanse S. Richardsona, a także *Nowa Heloiza* J. J. Rousseau ustaliły reguły gatunkowe powieści epistolarnej, jej zależność od faktycznie uprawianej korespondencji znacznie się rozluźniła. Późniejsze powieści sentymentalne naśladowały raczej *Pamelę*, *Klarysę* i *Nową Heloizę* niż autentyczny list. Nawet faktycznie uprawiana korespondencja podlegała stylizacjom w guście Richardsona i Rousseau. Powieść listowa używana była niejednokrotnie jako instrument stylizacji historycznej, zwłaszcza w odniesieniu do epok, w których kwitła sztuka epistolograficzna¹².

Przemysława Matuszewska wyróżniła wśród wydawanych w oświeceniu listów dwie zasadnicze grupy, autorską i tematyczną. Listy autorskie, tj. wydawane pod konkretnym nazwiskiem, wywodzą się jeszcze ze starożytności i średniowiecza. Wynalazek druku i humanistyczny kult sztuki epistolarnej wpłynęły mocno na ich rozkwit. Nie bez znaczenia dla ich popularyzacji był właściwy epoce renesansu indywidualizm i kult wybitnych osobowości. Przykładem tej tendencji są słynne zbiory *Epistulae clarorum virorum*¹³. Jeszcze w XVI w. publikowanie listów w języku polskim było rzadkością. Prym wiodły translacje z języków obcych, zwłaszcza łaciny i języka francuskiego. Wśród oryginalnych polskich zbiorów listów znajdują się *Listy Stanisława Orzechowskiego* z 1561 r., *Listy Szymona Starowolskiego* z 1618 r., zbiór listów Nowodworskiego pt. *Bogurodzica i listy Wielkiego Kawalera* oraz *Listy duchowne* Franciszka Salezego z 1694 r. W dobie oświecenia pierwsze publikowane w języku polskim listy mają charakter dokumentalno-publicystyczny (typ listów znanych już w czasach staropolskich). Pojawia się kult

⁹ Autograf ten przechowywany jest w zbiorach Baworowskich we Lwowie, sygn. 1622/1.

¹⁰ Wydane w Warszawie, 1827.

¹¹ Wydane w Warszawie, 1824.

¹² M. Czermińska, *Między listem a powieścią*, „Teksty” 1975, nr 4, s. 34–35.

¹³ P. Matuszewska, *Drukowane zbiory listów w Polsce XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 4, s. 3–4.

znanych i wybitnych jednostek, przejawiający się m.in. kolekcjonowaniem pozostałych po nich pamiątek, w tym także listów.

P. Matuszewska zwraca uwagę, że ten rodzaj publikacji przynosi załączki naukowe warsztatu edytorskiego, zwłaszcza że już od XVII w. upowszechnił się zwyczaj chronologicznego uporządkowania listów. Czasami grupowano je według adresatów lub tematów¹⁴.

Lektura epistolograficzna zyskiwała na wartości, jeśli w tytule listu znalazło się nazwisko osoby świętobliwej, będącej autorytetem moralnym, o czym świadczą m.in. *Listy duchowne* Franciszka Salezego wydane w latach 1777–1778 i bardzo poczytne. Listy papieża Klemensa XIV, wydane w latach 1778–1779 (przypisywane L. A. de Caracciolemu), miały za zadanie odbudowanie podupadłego autorytetu zmarłego papieża¹⁵. W licznych przedmowach i wstępach skierowanych do czytelnika umieszczona jest intencja zajęcia odbiorców lekturą wartościową. Nazwiska cnotliwych mężów w zawartości lub tytułach listów miały temu sprzyjać.

W przedmowie do *Życia Sapiehów i listów od monarchów, książąt i różnych panujących do tychże pisanych* Kazimierza Kognowickiego czytamy:

Owoż żeby ciekawego Czytelnika zbliżyć tamtym wiekom, jakkolwiek i niejako postawić go przed obecnością owych mężów czci godnych, wielkich ministrów [...] trzeba zaiste dla jego przysługi wyjęte spod cienia archiwów tak te na widok i światło publiczne wyprowadzić listy, żeby przy osnowie prawdziwego ich oryginału miał zaraz przedstawiony sobie obraz właściwy tych samych Sapiehów, do których one były pisane¹⁶.

Aby ułatwić czytelnikowi odbiór dzieła, w edycji zamieszczono liczne noty objaśniające, umieszczone na końcu każdego z wydanych tomów¹⁷.

Bogata jest obecność listów na łamach periodyków oświeceniowych, w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, a przede wszystkim w „Monitorze”¹⁸. Zamieszczane w czasopiśmie artykuły miały być nie tylko dziełem pisarzy, ale i czytelników występujących pod fikcyjnymi nazwiskami, nadsyłających swoją korespondencję. Do redakcji należeli także współpracownicy doraźni, nadsyłający spontanicznie swoje listy, zwykle jako reakcję na aktualnie poruszany, nurtujący opinię publiczną temat.

¹⁴ *Ibidem*, s. 5.

¹⁵ *Ibidem*, s. 8.

¹⁶ K. Kognowicki, *Przedmowa do: Życie Sapiehów i listy od monarchów, książąt i różnych panujących do tychże pisane*, t. 1, Wilno 1790.

¹⁷ T. 2–3 – Warszawa 1791–1792, t. 4–6 nie zostały wydane w XVIII w., znajdują się w rękopisie Biblioteki Ossolińskich 2219/III (oprócz zaginionego t. 4).

¹⁸ Ignacy Krasicki w drugim numerze „Monitora” określił swoje zamierzenia wobec periodyku. Miał on być – na wzór angielskiego „Spektatora” – rodzajem klubu literackiego.

Ignacy Krasicki pisał:

Zapraszam do niej [redakcji – przyp. aut.] wszystkich, którzy by chcieli tej pracy być uczestnikami. Refleksje nad tym, cośmy napisali, nowe wynalazki przyjmujemy z pochwałą, jeśli tego będą godne, a przynajmniej z podziękowaniem. Na pocztę list oddany warszawską, zapisany „Monitorowi”, podpisany zmyślonym imieniem – pewnie dojdzie. Niech to nie odstraszy nikogo, że od listów płacić trzeba; szóstak bity od listu, mała ofiara dla dobra ziomków i kraju¹⁹.

Elżbieta Aleksandrowska podkreśla, iż niemożliwe jest wyodrębnienie korespondencji grona redakcyjnego (czytelników fikcyjnych) od listów z zewnątrz (czytelników autentycznych). Utrudnia ją zarówno założona i realizowana anonimowość autorów wypowiedzi, jak też forma listu – należąca do stałego repertuaru form literackich periodyku moralnego. W rezultacie w roczniku pierwszym można wskazać z całą pewnością dwa zaledwie listy od czytelników spoza grona redakcyjnego: list Marii Gaudzickiej, podpisany, co było rzadkością, autentycznym kryptonimem M. G., w numerze 49 z 20 VI 1767 r. oraz Zygmunta Prawdzickiego z numeru 53²⁰.

Czytelnicy czynili redakcji zarzuty, że ogłaszane są tylko listy o charakterze pochwalnym pod adresem periodyku. Wyrażając swoje niezadowolenie, przeciwnicy oryginalnego „Monitora” oddawali do druku „antymonitory”, np. *Respons na Monitora kartę 53*, polemizujący z odpowiedzią czasopisma na list Zygmunta Prawdzickiego²¹.

Badacze polskiego piśmiennictwa czasów oświecenia podkreślają, że wypowiedzi publicystyczne tej epoki bardzo często zamieszczały w tytułach słowa „list”, „listy”. Jest to swoista odmiana stylizacji, imitującej bezpośredniość kontaktu, mentalną wspólnotę.

Dominującą formą wywodu drukowanych w periodykach listów jest uporządkowany tok rozumowania, systematyczny wykład filozoficznych przesłańek²². Listy obfitują w elementy stylu perswazyjnego. Poglądy w nich prezentowane są przedstawiane w sposób jasny i wyważony. Wzmocnieniu argumentów służą niekiedy przykłady, paralele i porównania.

Tematyka listów jest różnorodna i wszechstronna, jak wszechstronna była epoka oświecenia. Najwięcej miejsca zajmują listy w swym charakterze polemiczne. Znajdują się w nich aluzje do sytuacji politycznych, do konkretnych osób, elementy satyry obyczajowej, społecznej i personalnej, problematyka i treści zaczerpnięte wprost z potocznego życia, topika gospodarcza, filozoficzna oraz literacka.

¹⁹ „Monitor” z 23 III 1765, nr 2.

²⁰ E. Aleksandrowska, *Wstęp do: Monitor 1765–1785. Wybór*, BN I, nr 226, Wrocław 1976, s. XV–XVI.

²¹ *Ibidem*, s. XVII.

²² Zob. T. Kostkiewiczowa, *Z zagadnień perswazji w prozie publicystycznej polskiego Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 3, s. 197, 200.

Ignacy Krasicki w pouczeniu dla korespondentów pisze tak:

W każdym państwie, gdzie kwitnie chwalebny zwyczaj pism periodycznych, korespondencje mają swe miejsce. Autorowie wybierają zdadne do naprawy rządów lub obyczajów myśli projekta, korespondenci zaś starają się takie przesłać uwagi, które stosują się do tego celu. [...] Naprzód, iż pisma nie powinny być płonne, daremnie papier psujące, słów czczych zebraniem wzdęte, a nie mające ożywiającego ducha, myśli dobrych, racji dowolnych i konsekwencji należytych. Cośmy dawniej i nieraz oświadczyli, to i teraz jako najuroczyściej powtarzamy, iż cel nasz *parcere personis, dicere vitiis* [(łac.) – oszczędzać osoby, ganić błędy]²³.

Znajdujemy w „Monitorze” również pouczenie Franciszka Bohomolca o sztuce pisania listów. Podkreślając, że „[...] rzecz jest przytrudna napisać list dobrze”, autor przedstawia w skrócie tradycję gatunku i odwołuje się do korespondencji „Monitora”²⁴.

W „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” list prozatorski jest gatunkiem słabo reprezentowanym. W periodyku znaleźć możemy zaledwie sześć listów prozatorskich, dwa spośród nich – autorstwa Franciszka Bieńkowskiego. Anonimowy *List korespondenta do Pryncypała swego*, przypisywany przez I. Z. Turowską-Barową Grzegorzowi Piramowiczowi, był pisany w języku polskim. Jest, jak czytamy, „smutnym diariuszem ciekawości publicznych, zagranicznych gwałtów, domowych niegodziwości”²⁵. Autor wyraża się w nim o lękach wywołanych działaniami niedawno powołanej Komisji Edukacji Narodowej, zwłaszcza o obawach skażenia młodzieży duchem niewiary oraz o złym gospodarowaniu pieniędzmi, przeznaczonymi na edukację:

W momencie, w którym piszę, odraża nas od poczciwości przez bojaźń niedostatku i na koniec, czego by się nikt nie mógł spodziewać, najeża postać Komisji Edukacyjnej i nią po domach obywatelów straszy, szepcze do ucha: kropcie, zegnajcie, niech niknie ta potwora! Umysły dzieci waszych struje, sidła dalszej influencji swojej zostawując, was samych spęta, poźrzeć chce²⁶.

Pozostałe listy są przekładami z języka łacińskiego, dokonanymi przez Józefa Koblańskiego (1738–1789), który był jezuitą, czołowym poetą pierwszych roczników „Monitora” oraz „Zabaw”. Zasłynął obszernym materiałem do studiów horacjańskich w Polsce oraz jako znakomity translator, ceniony przez filologów klasycznych. Wincenty Ogrodziński określił go mianem „odrodziciela studiów horacjańskich w Polsce”²⁷, wielbił wierność i dokład-

²³ „Monitor” z 13 IX 1766, nr 74.

²⁴ „Monitor” z 23 XI 1768, nr 94.

²⁵ ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 401.

²⁶ *Ibidem*, s. 405. List ten został również opublikowany przez J. Platta w antologii tekstów „Zabaw”. Zob. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Wybór, oprac. J. Platt, BN I, nr 195, Wrocław 1968, s. 125–130.

²⁷ W. Ogrodziński, *Polskie przekłady Horacego*, Kraków 1935, s. 67.

ność, z jaką jezuita tłumaczył znakomite dzieła. Koblański nie dbał o sławę, jego nazwisko zostało szybko zapomniane, a przekłady przypisane innym autorom.

Dwa listy Jana Zamoyskiego do Antoniego Mureta²⁸ są utworami o charakterze przyjacielskim, w których autor zapewnia o swej dożgonnej i życzeniwej pamięci, upraszając adresata o to samo. Stanowią przekłady z *Joannes Zamoscius, Regni Poloniae Vicecancellarius... M. Antonio Mureto (M. Antoni Mureti Epistolarum liber primus, epistula LXXXII)*²⁹.

List Mureta do Stefana, Króla Polskiego, czyli odpis w tej materii³⁰ jest anonimowym utworem przełożonym przez J. Koblańskiego z *Serenissimo et pontentissimo Principi Stephano, Dei gratia Poloniae Regi etc. Marcus Antonius Muretus S. P. D. (Epistulae 180)*³¹. Należy do utworów napisanych na cześć króla, w których autor wyznaje swoje głębokie przywiązanie do osoby władcy i prosi, by „[Ten], do którego jak najgłębsze prośby zanoszę, aby mię z pocztu sług swoich nie wyłączał. [...] Ja do zgonu życia mego, jakim tylko można było sposobem, bądź mową, bądź pismem, jak wielce jestem obowiązany szczodroblivości jego pańskiej wyznawać i ogłaszać nie przestanę”³².

O Franciszku Bieńkowskim, autorze publikowanych w tej rozprawie listów, wiemy niewiele. Urodził się 3 grudnia 1730 r., był jezuitą, pisarzem, tłumaczem i rektorem warszawskiego Collegium Nobilium (od 1776). Nie znamy nawet daty jego śmierci. Wiadomo, że w roku 1792 żył jeszcze. W „Zabawach” znany jest pod pseudonimem F. B.

„Zabawy”, oprócz opracowanych tu listów, pomieściły 11 jego prozatorskich utworów, przedrukowywanych później w „Monitorze”. Utwory te odznaczają się filozoficzno-dydaktycznym charakterem. Traktują o codziennych, ale także o moralnych problemach ludzkiej egzystencji, np. *Historia z angielskiego tłumaczona*, której bohater – ciężko doświadczony przez los – mimo wszystko dostrzega piękno, wartość i sens życia. Wie, że zawsze mógłby znajdować się w jeszcze gorszym położeniu. Cztery spośród tych utworów są translacjami z języka angielskiego, pozostałe, w tym seria *Myśli*, są autorstwa Bieńkowskiego.

Obydwa publikowane tu listy Bieńkowskiego mają formę satyry obyczajowej na stosunki towarzyskie, panujące w stolicy. Napisane w formie listu

²⁸ List Jana Zamoyskiego kanclerza Koronnego do Antoniego Mureta z tejże okoliczności, ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 244–245 oraz List Jana Zamoyskiego, Podkanclerzego Koronnego, starosty belzkiego etc. do Marka Antoni[ego] Mureta, zapraszając go imieniem królewskim do Akademii Krakowskiej, ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 238–239.

²⁹ Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Monografia bibliograficzna, Warszawa 1999, s. 185.

³⁰ ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 239–240.

³¹ E. Aleksandrowska, *Zabawy...*, s. 77.

³² ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 240.

do redakcji („do autora”) „Zabaw”, demaskują dwulicowość śmietanki towarzyskiej Warszawy – bogaczy i bywalców wielkich salonów. Pochodzą z 1771 r., z części pierwszej trzeciego tomu „Zabaw”. Autor przytacza w nich zdarzenia, jakie przytrafiły mu się podczas wizyty u dobrze urodzonych znajomych w Warszawie.

W żadnym z listów nie ujawnia swego nazwiska. Na wstępie listu pierwszego nadmienia: „Nie mam przyczyny opisywać W[asz] M[ość] Panu, kto ja jestem i czym się bawię. Dość będzie wiedzieć, że się zawsze ukazuję ludziom czysto i przystojnie ubrany, lubo nie mam wielkich intrat [...]”. W drugim liście pisze o sobie: „Jestem szlachcic, mam swoją wioskę i wychowanie miałem urodzeniu i fortunie przyzwoite”. W *Liście do autora tych zabaw* „N. N.” pisze o tym, jak po oddaniu przysługi pewnemu „zacnemu panu” otrzymuje zaproszenie, a nawet rozkaz, by kiedy tylko będzie chciał, zawsze bywał u niego na obiedzie. Gdy korzysta wreszcie z jego zaproszenia, spotyka się przy stole z wyraźną niechęcią. W czasie konwersacji współbiedniacy dają mu odczuć, iż nie jest mile widziany w tym towarzystwie, demonstracyjnie zmieniają temat rozmowy i ignorują wypowiedzi niechcianego gościa. Wszystko to dzieje się w towarzystwie pana domu, na którego zaproszenie gość ów przybył. Po tak przykrym doświadczeniu przekonał się, że woli spożywać posiłki w garkuchni lub w towarzystwie swego przyjaciela.

List w tejże materii przedstawia perypetie bohatera, znajdującego się na przyjęciu, na którym spodziewał się zobaczyć życzliwych dotąd, bogatszych od siebie znajomych, z którymi jadał przy jednym stole i grywał w karty. Spotyka go jednak niemiła niespodzianka: nikt go nie poznaje. Oglądanie własnego odbicia w lustrze nie odkrywa żadnej zmiany w fizjonomii. Autor listów zdaje sobie sprawę, że owo „niepoznawanie” pochodzi „z tej nowej sztuki niepoznawania znajomych sobie, która teraz jest w modzie u wyższych godnością lub fortuną od nas osób”.

Tematyka poruszana w listach jest dość charakterystyczna dla publikowanej w „Zabawach” twórczości F. Bieńkowskiego. W swych utworach bardzo często podejmował przemyślenia moralne, a nade wszystko kulturalne. W większości utworów dotyka tematyki kultury i zachowania, dobrego wychowania i taktu. Świadczyć o tym mogą choćby tytuły jego utworów zawierające myśl przewodnią tego, co odkrywamy w trakcie lektury (*Myśli o grzeczności*, *Myśli, czemu nam nie miło patrzeć na tych, których uraziliśmy* czy *Myśli o przymiotach do ucziwego z ludźmi obcowania potrzebnych*). Znajdujemy w nich głębokie, niemal filozoficzne i psychologiczne, przemyślenia na tematy życia codziennego, ludzkiego charakteru, człowieczych przywar. Dydaktyczny i moralizatorski charakter owych utworów wymknął się rygorom typowego stylu retorycznego, którego mogliśmy się spodziewać po tego typu tematyce, a został ujęty w zmyślną, dowcipną i zaskakującą formę.

WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW

- [] – nawiasy prostokątne sygnalizują uzupełnienia o charakterze redakcyjnym, w tym przede wszystkim rozwiązania skrótów i tytułów grzecznościowych.
- Al. – E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*, wyd. II, Warszawa 1999.
- BN – Biblioteka Narodowa.
- P. XVI 2 – *Poczet rzeczy zawartych w t. I cz. 1 – t. XVI cz. 2* (opublikowany w ZPP, t. XVI, cz. 2).
- R. I 1 – *Regestr rzeczy zawartych w tomie I części 1* (opublikowany w ZPP, t. I, cz. 1).
- ZPP – „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777).

ZASADY WYDANIA

Teksty poddane zostały modernizacji oraz opatrzone notą filologiczną i komentarzem.

W komentarzu dokonano objaśnień językowych słów niezrozumiałych oraz tych, które wyszły z użycia. Najpierw wskazywano podstawę tekstową, potem podawano objaśnienia – informacje o czasie publikacji utworów w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” (wskazywane na podstawie informacji zawartych w monografii bibliograficznej tego czasopisma autorstwa E. Aleksandrowskiej). Lokalizację tych informacji oznaczano w nawiasie skrótem Al., po czym podawano numery stron.

Najważniejsze zasady postępowania modernizacyjnego, przyjęte w niniejszej edycji w obrębie ortografii i fleksji opublikowanych tu tekstów:

- zmieniono w stosunku do podstawy zakres stosowania dużych liter, ograniczając je;
- zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną;
- litery *i* oraz *y* zmieniano zgodnie z dzisiejszą pisownią liter *i*, *y* lub *j*. Jedynie w wyrazach pochodzenia obcego transkrybowano je, rozwijając w grupy *-ij-*, *-yj-*, w zgodzie z ich ówczesną spolszczoną wymową oraz wymogami wersyfikacyjnymi utworu;
- modernizowano końcówki narzędnika l. poj. rodz. męsk. i nij. oraz l. mn. zaimków i przymiotników *-em*, *-emi* do postaci *-ym*, *-ymi*, jako że występowały w druku obocznie do form nowszych;
- w transkrypcji samogłosek nosowych przyjęto generalną zasadę modernizacji;
- długie *s* występujące w druku, jest oddawane jako *s*, *z*, *ś* lub *sz*, zgodnie z dzisiejszą ortografią;
- zgodnie z dzisiejszymi normami ortograficznymi zapisywano przedrostki *bes-*, *ros-* oraz *s-*, jako *bez-*, *roz-*, *z-*;
- uzupełniono braki znaków diakrytycznych;
- dokonano rozwinięcia skrótów, występujących w tekście;
- zachowano zapis zaimka *mię*.

**LIST DO AUTORA TYCH ZABAW
[O NIEGRZECZNYM TRAKTOWANIU LUDZI SKROMNIEJSZEJ
KONDYCJI W SPOTKANIACH TOWARZYSKICH] (F. B.)**

„Kiedy bogacz co mówi – są słowa Syracha¹ – wszyscy milczą, a to, co on wyrzekł, aż pod niebiosa wynoszą. Jeśli się chudy pacholek odezwie, zaraz się pytają: co to za jeden?”² Dnia wczorajszego doświadczyłem z moim umartwieniem tej prawdy.

Nie mam przyczyny opisywać W[asz] M[ości] Panu, kto ja jestem i czym się bawię³. Dość będzie jemu wiedzieć, że się zawsze ludziom ukazuję czysto i przystojnie ubrany, lubo nie mam tak wielkich intrat⁴, jako pewny terażniejszej mody kawaler, który przeszłego lata, gdy w moim sąsiedztwie mieszkał, takie ku mnie powziął serca powiązanie, iż zdawało się, że się nie może obejść beze mnie.

Ten zacny pan przed kilką tygodniami przyjechawszy do Warszawy, pisał do mnie, abym dla pewnego jego interesu i ja tam pospieszył. Wykonałem jego wołanie, stawilem się przed nim i odebrałem rozkaz, abym zawsze u niego bywał na obiedzie, kiedykolwiek mi się będzie podobało. Na tym fundamencie przed kilką dniami przybyłem do niego na obiad. Znalazłem go w jego pokoju siedzącego między dwoma kawalerami zacnego urodzenia, jakom się potem dowiedział. Pierwej jeszcze, nim mię poproszono siedzieć, ci ichm[ości] poczęli coś mówić na ucho do mego przyjaciela, który wlepiwszy we mnie oczy, skończył swą odpowiedź tymi słowy: „Tak bym rozumiał”. To zaś wyrzekł z niejaką obojętnością pełną pogardy i tak głośno, abym mógł dobrze to słyszeć. Byłem nieco pomieszany takowym przyjęciem, ale wkrótce potem przyszedłem do siebie, gdy oznajmiono, iż obiad już był na stole. Zasiadliśmy każdy swe miejsce podług porządku. Zaczęła się mowa o wielu rzeczach w powszechności, albo raczej o żadnej. A jako człowiek na swym stołku siedzący bywa śmielszy, ile kiedy ma co powiedzieć, tak i ja odważyłem się razy kilka przemówić, ale poczułem wkrótce, iż nie miałem honoru być słuchanym. Gdy poczęto mówić o asamblach⁵, spytałem się, gdzie też najliczniejsze teraz bywają? Na to pytanie moje uczyniono uwagę, że zima tego roku nazbyt późno zaczęła się i że wczora wypadło śniegu ani mniej, ani więcej, jak półtora cala. Przyjaciel mój zaczął mówić, iż dzisiaj rano był u dworu. Spytałem go, jeśli też liczne były pokoje? Ale na to odpowiedziano, iż kontrakty lwowskie⁶ tego roku bardzo mizerne były. A że i ja sam miałem honor na nich być, chciałem coś o nich mówić i już z półtrzecia słowa wymówiłem był, alic⁷ rozmowa do innej materii przeniosła się i po długich, głębokich zdaniach na to się jednostajnie zgodzono, że piesek pewnej damy był najpiękniejszy w swoim rodzaju między wszystkimi, które tylko w Warszawie znajdować się mogą. To słysząc, postanowiłem już więcej się nie odzywać; jakoż aż do końca obiadu głuche zachowałem milczenie, a po stole⁸ jak najrychlej wymknąwszy się stamtąd, przeniosłem się do siebie.

¹ *Syrach* – prorok, autor starotestamentalnej księgi mądrościowej, zwanej *Księgą Syracha* lub *Syracydesa*, ujętej w maksymy moralne, które naśladowują *Księgę Przysłów*. Dzieło Syracha zostało napisane po hebrajsku w 190 r. p.n.e.

² Syr. 13, 23. „Gdy bogaty przemówi, wszyscy zamilkną i mowę jego będą wynosić ponad obłoki”. *Biblia Tysiąclecia*, Wrocław 1982.

³ *bawić się* – zajmować się, trudnić się.

⁴ *intrata* – dochód.

⁵ *asamble* – uroczysta biesiada, bal, bankiet.

⁶ *kontrakty lwowskie* – coroczne zjazdy szlachty, trwające od święta Trzech Króli przez około trzy tygodnie. Zjazdy te miały charakter handlowy – mniej zamożna szlachta przyjeżdżała lokować swój kapitał u bogatszych przedsiębiorców, by za jakiś czas odebrać powiększony o ustalony procent. Kontrakty lwowskie stanowiły pretekst do dokonywania wszelkich interesów.

⁷ *alic* – oto.

⁸ *po stole* tu: po obiedzie.

Tam siedząc sobie w swoim kąciku, po różnych myślach i uwagach, przekonany byłem sam w sobie, iż to jest rzecz niepodobna, żeby godnego urodzenia ludzie nie miewali złego wychowania. Ale cokolwiek bądź, postanowiłem dziś obiad jeść u siebie z garkuchni, lubo odebrałem bilecik od tamtego mego przyjaciela, zapraszający mnie do siebie na obiad i oznajmujący, że sam tylko bez gości będzie dziś obiadował, oraz upewniający, że gniewałby się na mnie, gdybym się od jego obiadu wymawiał.

Jestem W[asz] M[ość] Pana najniższym sługą.

N. N.

NOTA FILOLOGICZNA

Podstawa wydania – ZPP 1771, t. 3, cz. 1, s. 202–205.

Edycja II tego utworu w „Zabawach” ukazała się w 1779 r. E. Aleksandrowska nie zanotowała żadnych zmian w tekstach.

Autora wskazano przez analogię do innych pozycji o potwierdzonym autorstwie F. Bienkowskiego.

Kryptonim autora: F. B. rozwiązano wg R. IV 2 i P. XVI 2 (zob. Al., s. 39).

LIST W TEJŻE MATERII

Między wielą wynalazkami, które ten wiek mądry i grzeczniejszy nad inny zaszczycają, sztuka rozpoznawania ludzi znajomych sobie jest jedna z najważniejszych. Nie bojąc się, żeby to moje wyrażenie nie zdało się zbyt ciemne dla niektórych W[asz] M[ość] Pana czytelników, umyśliłem je objaśnić jak najlepiej. To wyrażenie moje tak się ma rozumieć, że ludzie na wyższy stopień wyniesieni, gdy w jakim publicznym posiedzeniu postrzegą niższych od siebie, nie mogą ich sobie przypomnieć, lubo dniem pierwszej albo tygodniem w wielkiej z nimi żyli poufałości i osobliwsze swojej przyjaźni oświadczenie czynili. Co żebym jeszcze lepiej objaśnił, przytoczę tej prawdy przykład, którego sam na sobie niedawno doznałem.

Jestem szlachcic, mam swoją wioskę i wychowanie miałem urodzeniu i fortunie przyzwoite. Bywałem między ludźmi i zawsze się starał każdemu zasługiwać i z każdym jak najgrzeczniej obchodzić się. To sprawiło, że i bogatsi za mnie¹ lubili ze mną się bawić i czynili mi honor oświadczenia szacownej swojej przyjaźni.

Niedawnymi czasy, przybywszy do Warszawy, udałem się na pewne posiedzenie, spodziewając się tam znaleźć kilka osób na mnie wielce łaskawych. Jakoż znalazłem tam w samej rzeczy pewnego starostę, pewnego generała i pewne damy. Wchodziłem do nich zaprzątyniony tą pochlebną myślą, iż mię z wielką radością przywitają. Ale z wielkim moim zdumieniem postrzegłem, że lubo o kilka kroków byłem od nich, od żadnej jednak z tych osób nie byłem poznany. Nieraz miałem honor z generałem i u generała obiadować, ze starostą i upiłem się kilka razy. Z damami zaś pomienionymi miałem szczęście w karty grywać przy jednym z nimi stoliku. Z tym wszystkim żadna z tych osób nie mogła mię poznać i przypomnieć sobie.

Oddaliwszy się więc nieco od nich, stanąłem przeciwko zwierciadła chcąc obaczyć, jeśli się nie stała jakaś osobliwsza na twarzy mojej odmiana, która by tego niepoznania mogła być przyczyną. Ale po długim i pilnym uważaniu, z wielką moją radością przekonany w sobie byłem, że też same oczy, tenże sam nos, też usta, i na tym samym miejscu były. Skąd wnosiłem, iż to tak nagłe dawnego przyjaciela zapomnienie nie skąd inąd pochodziło, tylko

¹ bogatsi za mnie – bogatsi ode mnie.

z tej nowej sztuki niepoznanawania znajomych sobie, która teraz jest w modzie u wyższych godnością lub fortuną od nas osób.

Z tym wszystkim ta nowego wynalazku sztuka może okropne dla mnie przynieść skutki, jeżeli J[ego] M[ość] Pan Generał nie będzie raczył mi oddać mojej sumki, którą miałem honor w nagłej mu potrzebie pożyczyć. Czy mogę bowiem spodziewać się tego, aby on miał oddać to nieznanomemu, co u wiernego pożyczył przyjaciela?

Jestem W[asz] M[ość] Pana najniższym sługą.

N. N.

NOTA FILOLOGICZNA

Podstawa wydania – ZPP 1771, t. 3, cz. 1, s. 205–208.

Wydanie II, 1779 r. E. Aleksandrowska nie zanotowała żadnych różnic w tekstach.

Autora ustalono przez analogię do innych pozycji o potwierdzonym autorstwie F. Bienkowskiego.

Kryptonim autora: F. B. rozwiązano wg R. IV 2 i P. XVI 2 (zob. Al., s. 39).

Monika Urbańska

THE TWO LETTERS BY FRANCISZEK BIENKOWSKI IN *ZABAWY PRZYJEMNE I POŻYTECZNE*

THE HISTORY OF LETTER WRITING GENRE AND ITS PRESENCE IN PERIODICS

(Summary)

The study outlines of history of the genre – letter.

Already in antiquity, it was so popular literary form, so many magnificent ancient authors, like Plato, Cicero, Epikur, Ovidius, wrote letter.

There were also normative books used to train art of writing letters – *ars of epistolandi*.

Modern literature brings flourishing of humanistic letter, which, as before, was written in Latin and what was newness, in Polish.

Because of a letter became a popular way to exchange opinions which deals extensive subject matter, within the genre appeared new forms.

Both letters of Franciszek Bienkowski deals of affront, which happened authors, coming to meet rich men. But his old, well-known people – at present rich person – doesn't recognize him.

The topic was grasped in characteristic for Bienkowski – ingenious, humorous and surprising form.